

Krystyna Skarżyńska

Stare sąsiedztwo, nowe problemy. Zaufanie, patriotyzm, spostrzeganie Unii

Europejskiej a oczekiwania związane z integracją europejską

Ostatnie piętnaście lat przyniosło Europie tak wiele poważnych zmian, że można mówić o stresie transformacji. Polacy i Niemcy doświadczyli w tym okresie nie tylko dramatycznych, politycznych, społecznych i ekonomicznych zmian wewnętrznych; teraz wspólnie (choć niekoniecznie tak samo) przeżywamy niepokoje, związane z rozszerzeniem Unii Europejskiej, spieramy się z Ameryką, boimy się terroryzmu. Co z takiej, zmiennej i nie do końca jasnej sytuacji, wynika dla społecznych postaw? Jakie oczekiwania mają Polacy w związku z wejściem do UE, czego się boją ze strony niemieckich sąsiadów, od czego zależą nasze lęki i nadzieje - na te pytania spróbuję odpowiedzieć, odwołując się do serii badań, prowadzonych w ostatnich miesiącach.

W maju bieżącego roku, dwa tygodnie po formalnym wstąpieniu Polski do UE, przeprowadziliśmy badanie na losowej reprezentatywnej próbie ogólnopolskiej (n = 1009). Pytaliśmy o sfery życia, w których członkostwo w Unii Europejskiej będzie dla Polski korzystne (bądź niekorzystne) oraz o nadzieje i obawy związane z procesem integracji. Opinie są w tych sprawach bardzo podzielone, w żadnej z nich nie ma zdecydowanej większości. Stosunkowo największa zgoda istnieje co do konsekwencji członkostwa w UE dla bezpieczeństwa naszego kraju (55% sądzi, iż zwiększy to nasze bezpieczeństwo; 13% - że zmniejszy to nasze bezpieczeństwo, 23% - nie ma zdania w tej sprawie)) i dla gospodarki kraju (52% sądzi, iż integracja jest korzystna dla gospodarki; 21% - że jest nie korzystna). 46% iż integracja jest

korzystna dla polskiej kultury, a stosunkowo najmniej - bo tylko 31% uważa, iż będzie ona korzystna dla polskiego rolnictwa (32 % sądzi, iż będzie niekorzystna). Lęki dotyczą sposobu postępowania UE wobec Polski, utraty niepodległości i zagrożenia tradycyjnych wartości rodzinnych. Aż 45 % Polaków sądzi iż „UE będzie próbowała wykorzystać Polskę” (23 % - nie zgadza się z tym, a 32% nie ma w tej sprawie zdania); 38% obawia się, iż „Niemcy wykupią nasze Ziemie Zachodnie” (32% - sądzi, iż tak nie będzie, a 30% - nie ma zdania). 22% obawia się, iż normy prawne UE mogą być zagrożeniem dla tradycyjnych wartości rodzinnych; 18% Polaków boi się utraty niepodległości (53% nie wyraża takich obaw, 29% - nie ma zdania). Można powiedzieć, iż nadzieje dotyczą sfery gospodarczo-cywilizacyjnej; obawy - sfery niepodległości i wartości.

Przeprowadzone przez nas analizy statystyczne dowodzą, iż nadzieje i lęki Polaków pozostają w bardzo słabym (lub żadnym) związku ze zmiennymi demograficznymi, natomiast są istotnie związane ze zmiennymi psychologicznymi: zaufaniem do ludzi i do instytucji międzynarodowych, rodzajem tożsamości narodowej (czy szerzej - postawy narodowej) a także percepcją Unii Europejskiej jako pewnej całości, której części łączy wspólna tradycja, kultura, historia. Przyjrzyjmy się więc dokładniej tym sferom funkcjonowania psychologicznego, które są tak ważne dla oceny relacji międzynarodowych, a w konsekwencji - także dla kształtu tych relacji.

Zaufanie jako heurystyka¹ w sądach na temat spraw międzynarodowych

¹ poznawczy aspekt zaufania, które działa jak heurystyka i pozwala na wydawanie sądów o rzeczywistości, o której nic się prawie nie wie

Polacy tym bardziej pozytywnie widzą procesy integracyjne, tym więcej nadziei a mniej obaw z nim wiążą, im mają bardziej pozytywne przekonania na temat ludzkiej natury, im bardziej wierzą, iż ludzie są raczej dobrzy niż źli, że nie mamy natury zawsze gotowego do ataku wilka. Innymi słowy, sądzimy że integracja europejska przyniesie pozytywne skutki, jeżeli ufamy ludziom. Wynik ten jest spójny z innymi danymi, które od kilkunastu lat pojawiają się w psychologii politycznej, a dowodzą związków między abstrakcyjnymi przekonaniem ludzi a sędziami na temat polityki międzynarodowej. Na przykład, dane z kilku edycji Ogólnoamerykańskich Badań Wyborczych (American National Election Studies) od początku lat dziewięćdziesiątych wyraźnie pokazują, iż poparcie dla użycia siły militarnej do rozwiązywania problemów międzynarodowych jest tym silniejsze, im wyższy cynizm i nieufność obywateli (Bartels, 1995). Inne badania dowodzą, że brak zaufania do ludzi wiąże się z popieraniem polityki izolacjonizmu w stosunkach międzynarodowych oraz ze sprzeciwem wobec kooperacyjnych form pomocy dla innych krajów (Brewer, Steenbergen, 2002). Rola ogólnych przekonań o naturze ludzkiej (zaufanie do ludzi, wiara w pozytywne cechy człowieka vs cynizm, zgeneralizowany sąd o tym, że ludzie są egoistyczni, pazerni, pozbawieni empatii i chęci współpracy) „ujawniła się” w sferze badań nad polityką dopiero ostatnio, gdy zakończył się okres zimnej wojny; prawdopodobnie dlatego, że świat dwubiegunowy kreował sądy polityczne głównie przez schemat: wróg - przyjaciel; teraz, gdy świat jest bardziej ambiwalentny i wieloznaczny, podziały polityczne bardziej skomplikowane - wzrosło znaczenie indywidualnych przekonań o naturze człowieka i świata.

Dlaczego właśnie przekonania o ludzkiej naturze stanowią zakotwiczenie dla sądów na temat polityki międzynarodowej? Po pierwsze dlatego, iż mają one bardzo uogólniony, abstrakcyjny charakter: ktoś kto ma schematyczne przekonanie o dobrej naturze ludzkiej wierzy,

że na ogół ludzie są w porządku, że można im ufać, przypuszcza także, iż polityczni przywódcy, również ci z innych państw, będą postępować raczej uczciwie, nie wykorzystają udzielonej im pomocy czy zaufania do niecznych celów. W związku z tym można zaakceptować międzynarodową współpracę i pomoc, odrzucić izolacjonizm. Natomiast ludzie posiadający schematyczne przekonanie o złej, pełnej wrogości naturze ludzkiej uważają, iż także i politykom (zwłaszcza obcym) nie należy ufać; trzeba więc dbać wyłącznie o własny (państwowy, czy narodowy) interes, odrzucić współpracę, nie przychodzić z pomocą (co czasem także oznacza powstrzymanie się przed pomocą militarną, chociaż ludzie tacy na ogół akceptują przemoc w stosunkach międzynarodowych). Po drugie, zaufanie interpersonalne działa jak heurystyka przy wydawaniu sądów politycznych, bowiem jest zbiorem przekonań często i wyrażenie obecnych w ludzkiej świadomości, gdy myślimy o świecie społecznym. Po prostu, schemat zaufania lub nieufności łatwo przychodzi nam do głowy; nic więc dziwnego, że jest wykorzystywany jako punkt odniesienia także przy sądach na temat polityki międzynarodowej.

Poziom zaufania interpersonalnego w dzisiejszej Polsce jest niski. Przez całe lata 90-e badania wskazywały utrzymującą się w czasie olbrzymią przewagę procentową osób nieufnych: od 80 do 90% respondentów zgadzało się z twierdzeniem, iż „w stosunkach z ludźmi ostrożności nigdy nie za wiele” lub „ludziom nie można ufać” (Marody, 1996; Pankowski, 1997; Skarżyńska, Chmielewski, 1998; Arst, Halman, 2002; Inglehart, 2003; Skarżyńska, 2003; 2004). W naszym ostatnim badaniu (maj b.r.) 72% Polaków wyraziło opinię, iż „w dzisiejszych czasach można liczyć tylko na siebie i tylko sobie ufać”, a 43 % sądziło, iż „kontakty człowieka z innymi opierają się głównie na walce i rywalizacji” (26% nie zgadza się z taką negatywną wizją relacji społecznych). Zaufanie do polityków jest jeszcze słabsze i spada nawet w stosunku do osób jeszcze do niedawna cieszących się dużym zaufaniem (np. do prezydenta Kwaśniewskiego).

Wielokrotnie wykazywano, że zaufanie jest bardzo ważnym wymiarem społecznego życia, jest cennym elementem kapitału społecznego, ułatwia bowiem funkcjonowanie społeczne, sprzyja twórczości i produktywności a także umożliwia kompromisy i dobre relacje międzynarodowe. W relacjach polsko-niemieckich brak zaufania daje o sobie znać niemal na każdym kroku. Polacy podejrzliwie patrzą nawet na takie gesty i przedsięwzięcia, które podyktowane są dobrymi intencjami. Ostatnim takim przykładem jest nieprzyjazne odczytanie pomysłu Eryki Steinbach, by w rocznicę Powstania Warszawskiego zorganizować konferencję na jego temat. Skoro tak - to warto zastanowić się, jak to się dzieje, iż w jakimś społeczeństwie zaufanie jest szczególnie niskie lub wysokie. Wkraczamy tutaj w - moim zdaniem - kluczowe dla zrozumienia relacji społecznych kwestie genezy nieufności i zaufania. Kwestie te są interdyscyplinarne: psychiatria, psychologia oraz historia wydają się tu najbardziej przydatne.

Skąd bierze się nieufność? Najbardziej klasyczne wyjaśnienie tego fenomenu wiąże go z syndromem osobowości autorytarnej lub makiawelistycznej (Adorno i in., 1950; Christie, Geis, 1970). Negatywne przekonania na temat ludzi są istotnym elementem obu tych rodzajów osobowości. Cyniczny i ponury obraz ludzi i ludzkiej natury w osobowości autorytarnej jest pochodną tłumienia własnych, negatywnych impulsów (zwłaszcza ambiwalencji wobec rodziców) i rzutowania ich na innych ludzi. Nieufność jest tu pochodną ciemnego obrazu innych a także towarzyszącej mu antyintratepcji, czyli niechęci do podejmowania prób rozumienia innych, w konsekwencji prowadząca do błędów społecznej percepcji i błędnych, nierealistycznych oczekiwań. Wywodząca się z potrzeby obrony autorytarnych potrzeb nieufność prowadzi więc do zachowań obronnych, zachowawczych, konserwatywnych w wielu dziedzinach życia codziennego, społecznego, politycznego. Autorytarna nieufność prowadzi także do uprzedzeń etnicznych, niechęci do negocjacji i współpracy międzynarodowej, a raczej

do akceptacji rozwiązań siłowych w polityce wewnętrznej i międzynarodowej. Osoby autorytarnie nieufne nie podejmują się innowacji (nie ryzykują także nowych znajomości czy nowych form współpracy międzynarodowej), które wiążą się z ryzykiem pomyłki, czasowej utraty wysokiej pozycji; są bowiem szczególnie wyczulone na własną siłę i różnicę pozycji w stosunkach z innymi. Boją się wykorzystania, jakby czuli się szczególnie na nie „wystawieni” czy podatni (jako jednostki lub jako grupa). Przypomina to szczególny rodzaj postawy narodowej, opisywany jako „bezkrytyczny czy ślepy patriotyzm”, o którym będę mówiła później.

W przypadku osobowości makiawelistycznej, cyniczny obraz ludzi służy usprawiedliwianiu własnych prób wykorzystywania ich słabości. Nie warto postępować z innymi uczciwie, skoro ci inni są źli, niemoralni, nie pracują, jeżeli się ich nie pilnuje, itp. Skoro człowiek jest człowiekowi wilkiem, skoro inni tylko czekają aby kogoś wykorzystać - nie warto przestrzegać umów, dotrzymywać słowa, mówić prawdy. Nie ma reguł fair play, jest tylko hierarchia siły, kolekcja bardziej lub mniej nieuczciwych sztuczek. Czarna wizja natury człowieka może więc w jakiejś mierze racjonalizować własną nieuczciwość, lekceważenie praw innych, a nawet agresję.

Nieufność autorytarna jest silnie zakorzeniona w polskim społeczeństwie. Tradycyjne wychowanie, niskie wykształcenie, wysoki poziom tradycyjnej religijności i silne wpływy instytucji kościoła katolickiego, a także wieloletnie doświadczenia autorytarnego systemu politycznego, odpowiadają za utrzymujący się w naszym społeczeństwie wysoki poziom autorytarnych przekonań (Koralewicz, 1987; Koralewicz, Ziółkowski, 1990; Skarżyńska, 1991; Mach, 1994; Korzeniowski, 2002). W porównaniu z końcem lat 80', w połowie lat 90' obserwujemy spadek autorytaryzmu, ale tylko w pokoleniu młodzi; w pokoleniu rodziców orientacja autorytarna wcale nie spada, a w przypadku ojców - nieznacznie rośnie (Słomczyński,

Janicka, Mach, Zaborowski, 1996). Co więcej, w połowie lat 90' (czyli kilka lat po zmianie systemowej) polska inteligencja jest bardziej autorytarna (a więc i bardziej cyniczna i nieufna) niż była w latach 1987-1980, a jej wartości, jakie chce przekazać swoim dzieciom - są teraz bardziej konformistyczne niż były w czasach realnego socjalizmu. Robotnicy natomiast po zmianie systemowej są mniej autorytarni, niż byli wcześniej i bardziej niż kiedyś cenią u swoich dzieci wartości samokierowania (Słomczyński i in., 1996). „Nowy autorytaryzm” polskiej inteligencji wyjaśniany jest jako swoista forma adaptacji tej grupy społecznej do wymagań kapitalizmu, którego rozwój w Polsce „przebiega w warunkach dużo silniejszego zapotrzebowania na konformizm i autorytarny konserwatyzm, niż to głosi oficjalny przekaz ideologiczny” (Słomczyński i in., 1996, str. 148). Jeżeli to ostra kapitalistyczna rywalizacja podtrzymuje nieufność Polaków - trudno liczyć na szybką zmianę w tym zakresie. Nadzieje można jednak wiązać z coraz wyższym wskaźnikiem scholaryzacji: wśród lepiej wykształconego społeczeństwa procent nieufnych i cynicznych powinien być mniejszy. Już dzisiaj najmniejszy poziom nieufności obserwujemy wśród osób z wyższym wykształceniem, a procent ludzi z wyższym wykształceniem systematycznie rośnie (Skarżyńska, 2004).

Inne teoretyczne wyjaśnienie nieufności odwołuje się do tak zwanych „doświadczeń formacyjnych” (ang. the formative experiences), czyli ważnych doświadczeń życiowych, podzielanych pokoleniowo lub indywidualnie, które generują nieufność. Są to doświadczenia zagrożenia życia własnego lub swoich najbliższych lub doznanie poważnych nieprawości ze strony rządzących i osób, traktowanych jako autorytety (Uslaner, 1998). Dla społeczeństwa amerykańskiego takimi doświadczeniami były: zaangażowanie USA w wojnę w Wietnamie oraz afera Watergate. Psychiatrzy i psychologowie mówią tu także o stresie traumatycznym (Lifton, 1993). Kolejne pokolenia Polaków (ale i Niemców) niemal przez cały wiek dwudziesty

doświadczają zarówno zagrożenia życia (swojego i bliskich), jak i poczucia opuszczenia czy zawodu ze strony elit. W świetle badań nad stresem traumatycznym, nieufność ludzi, którzy latami przeżywali bezsilność i zagrożenie, jest zrozumiała. Ofiary, skoncentrowane na przeżywaniu własnego poczucia krzywdy, nie mogą być ufne. Co więcej, uporczywa koncentracja na doznanej krzywdzie, nie tylko egocentryzuje, ale i znieczula na przeżycia innych ludzi. Ofiary domagają się by świat widział tylko ich cierpienia; mniej lub bardziej wyraźnie domagają się też szczególnego traktowania, sądzą iż coś się im więcej należy, ale też - że ze względu na doznane cierpienia - mogą sobie na więcej niż inni pozwolić. Rozumiem cierpienia ofiar wojen i totalitarnych reżimów; bez empatii trudno o dobre relacje zarówno między jednostkami, jak i między grupami. Nie dziwią mnie, ani nie oburzają, niemieccy przesiedleńcy, którzy pół wieku po doznanej krzywdzie mówią o swoim bólu. Tak samo, jak nie dziwią mnie pełne gorczy i bólu wspomnienia warszawskich powstańców. Wcześniej widocznie nie mogli tego robić tak wyraziście. Jednak licytacje doznawanych krzywd uważam za nierozwojową, nie prowadzącą ani do lepszego samopoczucia byłych ofiar, ani do lepszego zrozumienia i sympatii ze strony innych. To, co my - pracujący z ludzkimi emocjami - wiemy o naturze emocji i ich konsekwencjach, pozwala zachęcać społeczeństwa do rozwoju inteligencji emocjonalnej, czyli do prób rozumienia nie tylko własnych, ale i cudzych emocji i punktów widzenia. Wiele nieszczęść indywidualnych, ale i w skali makrosocjalnej, bierze się z egocentryzmu, z braku chęci a może i umiejętności zobaczenia potrzeb, pragnień, poglądów innych ludzi. Społeczeństwa postkomunistyczne tak szybko i tak bardzo daleko chciały uciec od chorego kolektywizmu, iż błyskawicznie osiągnęły skrajnie egocentryczny indywidualizm. Czyli wpadły z deszczu pod rynnę, przy której nie widać innych ludzi. Egocentryzm przyjmuje postać indywidualną, gdy cynicznie i nie fair ogrywa się partnera w interesach, grupową - gdy chroni się przestępców gospodarczych czy seksualnych

tylko dlatego, że są członkami partii czy korporacji zawodowej; ale także mamy do czynienia z egocentryzmem makrospołecznym: Polacy w różnych sytuacjach międzynarodowych przypominają o swojej nadzwyczajności: „to my, pierwsi w Europie, skruszyliśmy mury komunizmu”. Wielu polskich polityków uważa, iż nasza heroiczna przeszłość powinna stanowić ważniejszą przesłankę naszej pozycji w Unii Europejskiej, niż aktualne sprawności i działania. Narcystyczna osobowość naszych czasów nie jest dla nas dobra. Coraz więcej poważnych badań, prowadzonych w różnych miejscach świata, dowodzi znaczenia dobrych relacji z ludźmi i prospołeczności dla indywidualnego szczęścia (Martin, 2000; Sagiv, Schwartz, 2000; Kasser, Ahuvia, 2002; Skarżyńska, 2003; Czapiński, Panek, 2004). Może trzeba częściej i wyraźniej powtarzać, że dzieci trzeba uczyć szacunku do innego człowieka, że przyjaciele to najlepsza inwestycja życiowa, że kontakty z innymi dają nam nie tylko poczucie akceptacji i wsparcie w trudnych chwilach, ale rozwijają nasze talenty i twórczość, sprzyjają sukcesom życiowym i zdrowiu. Także kontakty z odmiennością (kulturową, cywilizacyjną, psychiczną) - otwierają nasze umysły, uczą innowacyjności. Socjologowie dowodzą, iż kontakty społeczne rozwijają ogólną postawę zaufania do ludzi. Ale jak wchodzić w kontakty z ludźmi, którym się nie ufa? Nie ma zysków bez ryzyka. Przekonują się o tym niemieccy pracodawcy, którzy zatrudnili polskich robotników, czy wspierani finansowo mieszkańcy tych polskich wsi, którzy zaufali (wprawdzie najpierw bez entuzjazmu) Unii Europejskiej i zechcieli wypełnić odpowiednie unijne formularze. Tam, gdzie Polacy i Niemcy często spotykają, by rozwiązywać wspólne sprawy, gdzie realizowane są wspólne interesy, gdzie ludzie mogą swobodnie ze sobą rozmawiać - stare sąsiedztwo daje nowe korzyści.

Eksluzywny patriotyzm a lęki związane z integracją europejską

Egocentryzm grupowy czy narodowy wiąże się z przywiązaniem do własnej grupy, z potrzebą dążenia do dobrego o niej mniemania. Tożsamość narodowa jest dla wielu Polaków podstawową tożsamością społeczną, nic więc dziwnego iż dla dobrego naszego samopoczucia potrzebne są pozytywne przekonania o naszej historii, wartościach i zwyczajach. Pewnej części polskiego społeczeństwa owe tradycyjne, świadczące o naszej tożsamości wartości i zwyczaje, wydały się być zagrożone poprzez proces integracji europejskiej. Próbowaliśmy zobaczyć, jaki rodzaj przywiązania do własnej grupy narodowej jest szczególnie „wrażliwy” na tego rodzaju zagrożenie. W serii badań, prowadzonych w ostatnich miesiącach przed formalnym wejściem Polski do struktur unijnych, pytaliśmy różne grupy osób o ich stosunek z jednej strony - do Polski i Polaków, z drugiej - o oczekiwania dotyczące konsekwencji integracji europejskiej dla Polski. Wyodrębniliśmy dwa rodzaje postaw narodowych: postawę inkluzywnego, czy konstruktywnego patriotyzmu (ang. inclusive albo constructive patriotism) oraz postawę ekluzywnego czy ślepego patriotyzmu (ang. exclusive albo blind patriotism). Patriotyzm konstruktywny - to taka postawa przywiązania do własnej grupy narodowej, która opiera się na sympatii, poczuciu wspólnoty i akceptacji własnej narodowej tożsamości, pozbawionej jednak poczucia grupowej wyższości czy „lepszości”. Patriotyzm ślepy, ekluzywny, jest bezkrytycznym popieraniem wszystkiego, co wewnątrzgrupowe, faworyzowaniem historii, zwyczajów i osiągnięć własnej grupy, niechęcią do obcych. Towarzyszy mu także przekonanie o wyższości moralnej własnej grupy i tendencja do narzucania innym własnych norm i wartości (jako „lepszych”). Podobne rodzaje postaw narodowych opisano w różnych krajach Europy i w USA (por. Hegendoorn, 1993; Poppe, 1994; Kosterman, Feshbach, 1989; Schatz i Staub, 1997; Blank i Schmidt, 2000; Skarżyńska, Wiśniewska-Juszczak, 2003).

W naszych badaniach istotnym predyktorem poziomu obaw przed utratą politycznej i gospodarczej niezależności Polski, a także jej kulturowej tożsamości okazał się ekshluzywny, ślepy patriotyzm. Im bardziej ludzie są przekonani, że Polska jest najlepszym krajem na świecie, że najlepiej byłoby gdyby w Polsce żyli wyłącznie Polacy, że nasze wartości i sposoby życia trzeba przekazywać innym (bo są lepsze), oraz że Polacy zrobili szczególnie dużo dla świata - tym większy niepokój o to, że UE zagrozi naszej tożsamości kulturowej i niezależności. Wśród młodych - nie ma wiele osób z takimi postawami narodowymi (jednak prawie 10 % badanych studentów charakteryzowało się takim ekshluzywnym patriotyzmem). Taki partriotyzm silnie koreluje z brakiem tolerancji wobec wszelkich form odmienności (etnicznej, obyczajowej, seksualnej) oraz z akceptacją rozwiązań siłowych w polityce. Towarzyszy mu także przekonanie, iż w wielu ważnych kwestiach społecznych czy politycznych, większość ludzi myśli podobnie. To przekonanie o konsensusie jest błędne (czy faszywe), bowiem zwykle postawy ekshluzywnych patriotów pozostają w mniejszości (Skarżyńska, Wiśniewska - Juszcak, 2003; Skarżyńska, Golec, 2004).

Etnocentryzm, a więc i ekshluzywny patriotyzm - jest jak wiadomo elementem osobowości autorytarnej. Nic więc dziwnego, iż kojarzy się z nieufnością i brakiem sympatii dla demokratycznych reguł funkcjonowania. Wychowanie może osłabiać takie formy narodowego przywiązania, ale wydaje się iż autorytarne wychowanie, frustracje doznawane w codziennym życiu, a także doraźne cele narodowo zorientowanych polityków - powodują, iż ta forma narodowej postawy jest „wiecznie żywa”. Na szczęście - nie jest wśród współczesnych Polaków postawą dominującą.

Wspólna Europa, czyli nadzieje w jedności

Z serii badań wyłania się także trzeci czynnik, który wyznacza poziom nadziei i obaw związanych z procesem integracji. Jest nim sposób spostrzegania UE jako raczej spójnego, jednolitego historycznie i kulturowo tworu międzynarodowego, czyli „międzynarodowego aktora” o wyraźnej tożsamości. Niemal 50 lat temu wybitny badacz zjawisk społecznych, Donald Campbell (1958) zauważył, że zbiór jednostek tym bardziej staje się w oczach obserwatorów spójną całością (ang. *entitativity*), im większa jest wzajemna bliskość tych jednostek (*proximity*), im są one bardziej do siebie podobne (*similar*), im bardziej podobny mają los czy doświadczenia (*common fate*) oraz im bardziej pozbawione są granic, tworzą całość przestrzenną, określoną strukturę (*boundedness* albo *pregnance*). Ten właśnie konstrukt, owa grupowatość² (*entitativity*) różnych społecznych tworów wyjaśnia wiele nastawień i zachowań międzygrupowych i interindywidualnych. Na przykład, okazało się, że im bardziej grupowata (jednolita, spójna) jest jakaś grupa zewnętrzna, tym bardziej myśli się o tej grupie w taki sposób, jak o osobie (*personifikuje* czy *antropomorfizuje* się grupy o wysokim stopniu *entitativity*), (Welbourne, 1999). Członkowie grup bardziej grupowatych częściej porównują się między sobą niż członkowie struktur mniej grupowatych (Pickett, 2001). Zachodni Europejczycy tym bardziej identyfikują się z UE, im bardziej spostrzegają Unię jako strukturę grupowatą (Lickel i in., 2000). Ludzie czują się bardziej bezpieczni, gdy wyobrażają sobie że są członkami bardziej grupowatych struktur państwowych czy międzynarodowych (Yzerbyt, Castano, Leyens, Paladino, 2000). W dwóch naszych badaniach prowadzonych w kwietniu i w maju b.r. okazało się, iż im bardziej UE wydawała się ludziom grupowata (czyli dostrzegano między członkami wspólnoty wyraźne podobieństwo doświadczeń historycznych, wartości, bliskie kontakty i brak formalnych granic),

tym większe nadzieje (a mniejsze obawy) były wiązane z europejską integracją. Można powiedzieć, iż spostrzegana kulturowo-historyczna jednorodność Europy dla obywateli Unii Europejskiej jest wskazówką jej siły; dlatego daje poczucie oparcia i bezpieczeństwa. Pewien wspólny duch, czy klimat Unii nie jest jednak powszechnie dostrzegany przez Polaków. Wprawdzie 60% widzi wśród Europejczyków wiele wspólnych cech, a 53% - dostrzega wspólne doświadczenia, to poczucie wspólnego europejskiego losu ma 40%, a silne więzi między Europejczykami widzi już tylko 29% Polaków (Skarżyńska, 2004). Owe poczucie europejskiej wspólnoty jest słabo związane z poczuciem wykształcenia, a silniej - ze zmiennymi mentalnościowymi: zgeneralizowanym zaufaniem do ludzi oraz zaufaniem do instytucji międzynarodowych. Jeszcze raz okazało się, iż ogólne przekonania na temat natury relacji z innymi ludźmi i grupami mają istotne znaczenie dla spostrzegania świata społeczno-politycznego oraz dla ludzkich oczekiwań, związanych z polityką. Ponieważ pozytywne oczekiwania kształtują zachowania, które realnie czynią świat lepszym, warto takie oczekiwania podtrzymywać. W sąsiedzkich stosunkach lepiej podjąć ryzyko zaufania niż chronić mury nieufności.

Literatura cytowana

Adorno, T. W., Frenkel-Brunswick, E., Levinson, D., Sanford, R. (1950). *The authoritarian personality*. New York: Harper.

Arts, W., Halman, L. (2002). *Risk and trust: value change in the second age of modernity*. W: Chmielewski, P., Krauze, T., Wesołowski, W. (red.): *Kultura, osobowość, polityka* (s. 321-248). Warszawa: Scholar.

² spójność, jednolitość, spoistość

Bartels, L. (1995). The American public's defense spending preferences in the post Cold War era. *Public Opinion Quarterly*, 58, 479-508.

Blank, Th., Schmidt, P. (2000). National identity in a United Germany: patriotism or nationalism? Mannheim: Center for Survey Research and Methodology.

Brewer, P., Steenbergen, M., (2002). All against all: how beliefs about human nature shape foreign policy opinion. *Political Psychology*, 23, 1, 39-58.

Campbell, D. (1958). Common fate, similarity, and other indices of the status of aggregates of person as social entities. *Behavioral Sciences*, 3, 14-25.

Christie, R., Geis, F. (1970). *Studies on machiavellianism*. New York: Academic Press.

Czapiński, J., Panek, T. (2004). *Diagnoza społeczna 2003. Warunki i jakość życia Polaków*. Warszawa: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania.

Hagendoorn, L. (1993). Ethnic categorization and outgroup exclusion: cultural valuse and social stereotypes in the construction of ethnic hierarchies. *Ethnic and Social Studies*, 16, 26-49.

Inglehart, R. (2003). Kultura a demokracja. W: L. Harrison, S. Huntington (red.): *Kultura ma znaczenie* (s.146-168). Poznań: Zysk i S-ka.

Kasser, T., Ahuvia, A. (2002). Materialistic values and well-being in business students. *European Journal of Social Psychology*, 32, 137-146.

Koralewicz, J. (1987). Autorytaryzm, lęk, konformizm. *Analiza społeczeństwa polskiego końca lat siedemdziesiątych*. Wrocław: Ossolineum.

Koralewicz, J., Ziółkowski, M. (1990). *Mentalność Polaków. Sposoby myślenia w polityce, gospodarce i życiu społecznym w końcu lat osiemdziesiątych*. Poznań: Nakom.

Korzeniowski, K. (2002). Autorytaryzm i jego psychopolityczne konsekwencje. W: K. Skarżyńska (red.): *Podstawy psychologii politycznej* (s. 59-81). Poznań: Zysk i S-ka.

Kosterman, R., Feshbach, S. (1989). Toward a measure of patriotic and nationalistic attitudes. *Political Psychology*, 2, 257-274.

Lickel, B., Hamilton, D., Wierzchowska, G., Lewis, A., Sherman, S., Uhles, A. (2000). Varieties of groups and the perception of group entitativity. *Journal of Personality and Social Psychology*, 78, 223-246.

Lifton, R. (1993). Theoretical and conceptual foundations of traumatic stress syndromes. W: J., P. Wilson, B. Raphael (red.): *International Handbook of Traumatic Stress Syndromes* (s. 11-23). New York: Plenum press.

Mach, B. (1994). Międzypokoleniowy przekaz wartości w warunkach zmiany systemowej. *Kultura i Społeczeństwo*, 4, 29-39.

Marody, M. (1996). Psychologiczne nastawienia w zmieniającej się rzeczywistości. W: M. Marody (red.): *Oswajanie rzeczywistości. Między realnym socjalizmem a realną demokracją* (s. 214-233). Warszawa: Instytut Studiów Społecznych UW.

Martin, P. (2000). *Umysł, który szkodzi. Mózg, zachowanie, odporność i choroba*. Poznań: Rebis.

Pankowski, R. (1997). O sensie życia, wartościach życiowych, cnotach i występkach. W: M. Falkowska (red.): *O stylach życia Polaków* (s. 17-49). Warszawa: CBOS.

Pickett, C. (2001). The effects of entitativity beliefs on implicit comparisons between group members. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 27, 515-525.

Poppe, E. (1994). *Patriotism, nationalism, and ingroup - outgroup evaluations pupils and parents in six Eastern European countries*. Utrecht: Utrecht University Press.

Sagiv, L., Schwartz, Sch. (2000). Value priorities and subjective well-being. Direct relations and congruity effects. *European Journal of Social Psychology*, 30, 177-198.

Schatz, R., Staub, E. (1997). Manifestation of blind and constructive patriotism. W: D. Bar-Tal, E. Staub (red.): Patriotism in Lives of the Individuals and the Nations (s.215-227). Chicago: Nelson-Hall.

Skarżyńska, K. (1991). Konformizm i samokierownanie jako wartości. Struktura i funkcje. Warszawa: Wyd. Instytutu Psychologii PAN.

Skarżyńska, K. (2002). Zaufanie, więzi społeczne i poczucie skuteczności a życie w demokracji. *Kolokwia Psychologiczne*, 10, 197-212.

Skarżyńska, K. (2003). Cele życiowe, zaufanie interpersonalne i zadowolenie z życia. *Psychologia Jakości Życia*, 1, 35-50.

Skarżyńska, K. (2004). Czy jesteśmy prorozwojowi? Wartości i przekonania Polaków a dobrobyt i demokratyzacja kraju (w druku). Gdańsk: GWP.

Skarżyńska, K. (2004). Między Unią i Ameryką, *Gazeta Wyborcza*, 3 sierpnia.

Skarżyńska, K., Chmielewski, K. (1998). Motywacja osiągnięciowa i uwarunkowania sukcesu w Polsce. *Studia psychologiczne*, 2, 95-118.

Skarżyńska, K., Golec, A. (2004). Nadzieje i obawy związane z procesem integracji europejskiej a rodzaj postawy narodowej. Raport z badań. Warszawa: Instytut Psychologii PAN.

Skarżyńska, K., Wiśniewska-Juszczak, D. (2003). Moralnościowe versus sprawnościowe spostrzeżenie rzeczywistości a postawy i zachowania społeczne. *Studia Psychologiczne*, 3, 5-24.

Słomczyński, K., Janicka, K., Mach, B., Zaborowski, W. (1996). Struktura społeczna a osobowość. Psychologiczne funkcjonowanie jednostki w warunkach zmiany społecznej. Warszawa: IFiS PAN.

Uslaner, E. (1998). Social capital, television, and the „Mean World”: Trust, optimism, and civil participation. *Political Psychology*, 19, 441-467.

Welbourne, J. (1999). The impact of perceived entitativity on inconsistency resolution for group and individuals. *Journal of Experimental Social Psychology*, 35, 481-508.

Yzerbyt, V., Castano, F., Leyens, L., Paladino, M. (2000). The primacy of the ingroup: The interplay of entitativity and identification. *European Review of Social Psychology*, 11, 257-295.